

**Janusz Barański**

Uniwersytet Jagielloński

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

***15<sup>th</sup> EASA Biennial Conference,  
Staying, Moving, Settling,  
Sztokholm 14-17 sierpnia 2018***

**E**uropejskie Stowarzyszenie Antropologów Społecznych (*European Association of Social Anthropologists*) organizuje co dwa lata konferencje w jednym z ośrodków akademickich. Tym razem konferencję EASA-y gościł Uniwersytet Sztokholmski, którego kampus położony jest na północnych obrzeżach miasta, pośród rozległych błoń, w sąsiedztwie jeziora, pobliskich zagajników, z wszędobylskimi dzikimi kaczkami i wiewiórkami. Jeśli dodamy do tego szczególne skandynawskie niebo, które robi wrażenie bardziej rozległego, przestrzennego niż w innych rejonach kontynentu, otrzymamy jeden z typowych pejzaży skandynawskich, wielce przyjaznych refleksji, w tym tej naukowej.

Temat tegorocznej konferencji *Staying, Moving, Settling*, jak zwykle w przypadku tej organizacji, nie był przypadkowy – bliski „gorącej” dziś kwestii migracji, zwłaszcza w Europie, a szerzej – ludzkiej mobilności. Chodzi zatem o kolejne fale uchodźców i migrację zarobkową, także pielgrzymów i wzmagający się ruch turystyczny, wreszcie międzynarodowe migracje emerytów. Celem konferencji miało być oczywiście nie jedynie skupienie na zmysłowo uchwytnych symptomach tych zjawisk, lecz również ich korzeniach, kontekstach i długofalowych skutkach. Podobnie ważne są konsekwencje przemieszczania się ludzkich grup: adaptacja w nowym otoczeniu kulturowym; integracja w miejscach pracy, szkole oraz w bliższym lub dalszym sąsiedztwie; komplikacje związane z przystosowaniem się do nowych rygorów prawnych; procesy diasporyzacji. Te i inne zjawiska dotyczą zresztą nie tylko

pierwszego pokolenia migrantów, lecz zwykle kilku kolejnych, czego przykładem powroty do korzeni własnej kultury drugiego czy trzeciego pokolenia imigrantów z krajów muzułmańskich w Europie.

Z powyższą problematyką związany był również temat panelu muzealnego: *Museums of World Culture: History and Future of an Idea*. Oto od lat 1990. wiele muzeów europejskich postanowiło zmierzyć się z ideą tak zwanych kultur świata, której koncept jest ściśle związany z procesami globalizacyjnymi i migracyjnymi. Rzecz dotyczy zmian w organizacji muzealnictwa etnograficznego w Europie od tamtego czasu. W praktyce oznacza to między innymi likwidację dawniejszych, stosunkowo niewielkich muzeów etnograficznych i ich swoistą komasację w większe kompleksy, jakimi są na przykład *Museum der Weltkulturen* we Frankfurcie nad Menem, *Världskulturmuseet* w Göteborgu czy *Musée des Civilisations de l'Europe et de la Méditerranée* w Marsylii. Ceną za realizację ostatniego projektu była na przykład likwidacja zasłużonego paryskiego *Musée National des Arts et Traditions Populaires*, którego zbiory przeniesione zostały do muzeum w Marsylii. Projekt szwedzki powiódł się jedynie połowicznie, gdyż wprawdzie „muzeum kultur świata” powstało, nie doprowadziło to jednak do likwidacji trzech antropologicznych placówek muzealnych w samym Sztokholmie, które wszakże podległy częściowej unifikacji pod wspólną nazwą *Statens museer för världskultur*. Warto nadmienić, że sama idea spotkała się z głosami krytyki, które w Szwecji doprowadziły nawet do protestów ulicznych. Być może ich konsekwencje są na tyle dolegliwa dla muzealnictwa skandynawskiego, że większość panelistów reprezentowała właśnie ten region Europy. Do nich należeli także organizatorzy panelu: Magnus Fiskesjö z Uniwersytetu Cornell i Ulf Johansson Dahre z Uniwersytetu w Lund, panelu, na którym również dominowały opinie krytyczne.

Zacznijmy od wystąpienia badacza, który nie wprost nawiązał do genezy tej idei, u podstaw której legła niezgoda na dotychczasowy charakter muzeów etnograficznych, będących częstokroć forum promowania wartości jednej nacji, a nawet narzędziem opresji politycznej. Cengiz Haksoz z Uniwersytetu w Pittsburghu (*Representing Cultures in Peripheral Museums in Bulgaria: World, National, and Local Cultures in Ethnographic and Regional History Museums*) przedstawił obraz etnograficznego muzealnictwa bułgarskiego, w którym dostrzec można narzędzia polityki narodowej państwa, będącej jeszcze kontynuacją praktyk z okresu komunistycznego. Wyraża się to głównie w niesymetrycznej relacji dominującej bułgarskiej większości i turecko-muzułmańskiej mniejszości, co przejawia się w narracjach muzealnych służących deformacji pamięci zbiorowej ze szkodą dla drugiej grupy. Autor wysunął wszelako sugestię, że również w skali globalnej zawsze mamy do czynienia z dominacją pewnych grup i państw, a zatem problem nie ma charakteru li tylko lokalnego.

Do genezy powstania „muzeów kultur świata” nawiązał wprost pierwszy z konwenorów, Magnus Fiskesjö (*Lost Opportunity: The Emancipatory Potential of „World Culture”*), który podkreślał fakt pojawienia się tej idei jako antidotum na dotychczasowe ograniczające kryteria rządzące muzeami, jak to narodowe właśnie i często polityczne, tak charakterystyczne dla europejskich muzeów etnograficznych. Realizacja projektu muzeum etnograficznego na skalę współczesności prowadzić miała do większego otwarcia się na globalne dziedzictwo kulturowe. Jednak pierwotny zamysł nie został zrealizowany, co było w szwedzkim przypadku następstwem niekorzystnych zmian organizacyjnych i biurokratycznych, z równoczesnym zanikiem debaty na ten temat.

Drugi z prowadzących panel, Ulf Johansson Dahre (*The Ethnographic MUSEUM: From Cultural Heritage to Social Arena*), skupił się z kolei na historycznej genezie idei „muzeum kultur świata”, której pierwsze symptomy można dostrzec w latach 1980. w zainicjowanej wówczas dyskusji o politycznej i społecznej roli muzeów etnograficznych. Nie bez znaczenia był tutaj zwrot postkolonialny, lecz wraz z globalizacją doszły do tego jeszcze idee: multikulturalizmu, nowego zarządzania w sektorze publicznym czy ekonomii eksperymentalnej, które podważały dotychczasową ideę muzeum etnograficznego. Jednak i on stwierdził, że nowe spojrzenie nie przyniosło pozytywnej zmiany w sferze merytorycznej, a jedynie wzrostem znaczenia sfery biurokratycznej.

Hélena Regius (*World Culture without Anthropology*), również reprezentująca muzealnictwo szwedzkie, stwierdziła w swoim wystąpieniu, że wspomniane sztokholmskie *Statens museer för världskultur* stały się „raczej megafonami ideologii politycznej, aniżeli ośrodkami wiedzy o świecie”. Podobnie rzecz się ma z „muzeum kultur świata” w Göteborgu, stworzonym w miejsce dawnego muzeum etnograficznego, które w żadnym stopniu nie przejęło etnograficznego charakteru swego poprzednika. Wysunęła również tezę, że wraz ze stworzeniem koncepcji „kultur świata” antropologia i antropologiczne rozumienie kultury podległy konsekwentnej marginalizacji w świecie muzealnym. Nowa misja tworzonych placówek muzealnych nie wymaga zatrudniania w nich antropologów, co w konsekwencji skutkuje zanikiem wiedzy specjalistycznej, badań prowadzonych niegdyś przez muzea, zerwaniem ciągłości przekazywania nowozatrudnionym unikatowych kompetencji antropologów muzealnych.

Inne krytyczne spojrzenie na ideę „muzeów kultur świata” zaprezentował Tom Svensson z Uniwersytetu w Oslo (*On the Voice of Material Objects*). Z ujęcia makro, jak w powyższych przykładach, punkt ciężkości przeniósł na perspektywę mikro – poszedł w ślad Héleny Regius, skupiając się na jednym z aspektów praktyki

muzealnej, jakim jest artefakt i praca z nim. Nowy typ muzeów gubi mianowicie unikatowość konkretnych obiektów muzealnych: ich materiał i techniki tworzenia, indywidualne i zbiorowe biografie, wielość i zmienność funkcji. W „muzeach kultur świata” dotychczasowe podejście muzealników, wyrażające się przekonaniem o potrzebie poznawczej i wystawienniczej bliskości z artefaktami muzealnymi, a w konsekwencji z reprezentującymi je osobami czy społecznościami, już nie istnieje. Pozostają jedynie mgliste idee wielości, multikulturalizmu, globalizmu, które gubią specyfikę konkretnych kultur.

Piszący te słowa (*Museums of World Culture Need Balance: about the Family Collection of Mr. Iwańczak*) wpisał się, mam nadzieję, w powyższą dyskusję poprzez kontrapunkt “muzeum rodzinnego”, stworzonego przez emerytowanego rolnika i cieślę Stanisława Iwańczaka ze wsi Niedzica na Polskim Spiszu. Prywatna kolekcja artefaktów dawniejszej rodzimej kultury, stworzona na dwóch poziomach niegdysiejszej stajni, reprezentuje coraz częstsza tendencję w urbanizujących się i modernizujących terenach wiejskich naszego kraju. Okazuje się bowiem, że wraz z procesami globalizacji, czego konsekwencją jest między innymi powstawanie „muzeów kultur świata”, ma miejsce proces lokalizacji, skutkujący między innymi oddolnie tworzonymi „muzeami kultury lokalnej”. Wskazane przedsięwzięcie wpisało się w temat ogólny konferencji – zbiory pana Iwańczaka stały się nie tylko inkluzywną formą kultywowania pamięci kulturowej społeczności, lecz również kapitałem dla zagranicznej diaspory spiskiej, w tym członków jego najbliższej rodziny.

Panel tylko częściowo odniósł się do zagadnień wskazanych w jego tytule. Nie miał wątpliwości ze wskazaniem historii idei „muzeum kultur świata”, której nie można wszak odmówić słusznych motywacji. Jednak, jak to często bywa, dobre chęci nie zawsze skutkują równie dobrymi ich realizacjami, co podkreślali paneliści, czego wyrazem była przewaga argumentów krytycznych. Pytanie o przyszłość nie znalazło odpowiedzi. Być może potrzebna jest szersza debata, która powinna wziąć w nawias dotychczasową rutynę intelektualną i nawyki myślowe. Zarazem powinna otworzyć się bardziej na współczesne procesy, w tym zmiany w politycznych krajobrazach ludzkich zbiorowości, na przykład polaryzację na „globalistów i lokalistów”, za którą podążają zmiany optyki postrzegania rzeczywistości. Nie ma bowiem wątpliwości, że te i inne jakości wprowadzają nowe wartości, znaczenia, idee w relacjach między ludźmi i zbiorowościami ludzkimi różnego autoramentu, jak również w stosunku do ludzkiej przeszłości. Mamy ponadto do czynienia i z niewielkimi jedynie zmianami w owych krajobrazach, a bywa, że i z nieznacznie tylko skorygowaną kontynuacją. Pomijanie tej złożoności grozi kolejnymi niepowodzeniami.